

180 - wniosek, XXX sesja Rady Miejskiej, 28 września 2016 r.

Interpelujący radny: Mieczysław Jaroszewicz

Radny, w imieniu mieszkańców ulicy Paderewskiego i Lutosławskiego zgłosił problem niebezpiecznych wyścigów motocyklowych i samochodowych urządzanych przez kierowców po wyłączeniu świateł na skrzyżowaniach. Wyraził zdanie, że wskazane byłyby tam kontrole ze strony Policji.

(Odpowiedzi podczas sesji udzielił Z-ca Prezydenta Miasta Marek Biernacki - archiwum transmisji obrad)

„Ostatnie pytanie to było Pana radnego Mieczysława Jaroszewicza – wyścigi. Tak, niestety to jest straszna udręka. Ja w ubiegłym tygodniu podpisałem pisma dwa do Komendanta Policji. Powiem szerze, kiepsko ta współpraca z Policją się układa. Oni się zasłaniają tylko brakiem środków- 94 ków, ale nikt z Państwa, kto z Państwa widział ostatnio patrol policji na mieście to ręka do góry. Nie wiem, ja też nie widuję i ma o to pretensje na komisjach i na Komisji Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego ten temat podnosimy. Ten wypadek miał miejsce niestety o trzynastej w południe nawet nie z mroku. Sam widziałem wyścigi właśnie na tej ulicy motocyklistów, to jest udręka, to jest no plaga. A to co się dzieje na, ja to słyszę, bo mieszkam przy ulicy Chrobrego i co słyszę w odległości 150 -200 metrów co się dzieje na ringu, to tam jest dopiero, popołudnia, sobota, niedziela to jest wycie silników, ale co miało miejsce teraz jak była ta audycja „Uwaga” TVN. Nie było policji w ogóle, bo nie chciała w tym uczestniczyć tak, bo powód był inny, ale co chwila było słychać pisk opon, wyścigi motocyklistów wokół tego zgromadzenia, które my tam uczestniczyliśmy. No to po prostu ręce opadają, zero zainteresowania ze strony policji, niestety. Jak myśmy mieli tą masę krytyczną dwa tygodnie temu „Szprycha” to organizowała, były dwa patrole policyjne - na końcu i na początku. Nas asekurowali, ale co chwila przejeżdżali motocykliści na pełnych gazie i zero reakcji ze strony tych policjantów. Dla nich to jest po prostu niewidoczne, nie wiem, to jest przerażające, dlatego moje pismo było i będziemy jeszcze doprowadzimy do spotkania z Panem Komendantem, bo naprawdę jest niebezpieczne. To, że oni swoim życiem ryzykują, to to jest ich życie, ale niestety, ryzykują też życiem innych i na pewno trzeba napiętnować i będziemy tutaj interweniować na Policji. Nie wiem jaki to przyniesie skutek, poproszą nas o 50000 zł pewnie znowu.”